BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3–3

Nr. Wilno, dn. 12 lutego ~~1930 roku~~ xxxxxxxxxx 1931 r. **387.**

Treść numeru:

12 lutego xxxxxxxxxx 1931 r.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

1. "Dzień Kowieński" o wywodach "Lietuvos Aidasa" w sprawie konwencji szkolnej z Łotwą. I. 1.

2. "Lietuvos Žinios" o rzekomych sukcesach litewskich w Genewie. " 2.

IV-V. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

3. "Lietuvos Aidas" o mniejszości polskiej na Litwie. IV-V. 1.

K r o n i k a.

4. Sprawy księcia Radziwiłła. " "

12 lutego xxxxxxxxxx 1931 r.

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Dzień Kowieński" o wywodach "Lietuvos Aidasa" w sprawie konwencji szkolnej z Łotwą.

"Dzień Kowieński" Nr.33 z dn.10.II.1931 r. Art.p.t."Największe uprzywilejowanie i największe upośledzenie".

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, urzędowy "Liet.Aidas" przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów szereg informacyj o zawarciu między Litwą a Łotwą osobnej konwencji szkolnej. Układ ten, podpisany podczas niedawnego pobytu premjera Tubelisa w Rydze, zawiera tak doniosłe dyspozycje, iż pod względem politycznym jest niewątpliwie jednym z najważniejszych z całego ~~kompletu~~ kompleksu 9 umów, jakie zawarliśmy z naszą północną sąsiadką w ciągu paru miesięcy. Szczegóły jego, jak dotąd, nie są wprawdzie znane.Jednak już i to, co ogłosił "Liet.Aidas", pozwala sądzić, iż mamy przed sobą fakt wyjątkowego potraktowania jednej z najmniejszych, zamieszkałych w Litwie mniejszości narodowych.

Nieliczna, bo zaledwie 16-tysięczna ludność łotewska otrzymuje szerokie możliwości wychowania swej młodzieży w swej szkole narodowej. Sieć szkół zostaje wytknięta tak gęsto, iż niewątpliwie potrzeby nauczania w ojczystym języku wszystkich około 3 tysięcy dzieci łotewskich w wieku szkolnym zostaną całkowicie zaspokojone. Przecież liczba 20 dzieci w wieku 7-14 lat w obrębie jednej gminy z 3,5-kilometrową strefą do niej przyległą wystarcza, według konwencji, dla założenia szkoły. Zabezpiecza to rozwój szkolnictwa łotewskiego nawet w miejscowościach rzadko zamieszkałych przez Łotyszów. Pozatem na utrzymanie tych szkół - początkowych, gimnazjów i progimnazjów - rząd, jak widać, będzie łożył odpowiednie środki pieniężne. Również w układzie zostaje ~~gwarantowana~~ zagwarantowane nauczanie w ojczystym języku,wykład tego języka, jako osobnego przedmiotu, pozatem przewidziane jest wzajemne przyznanie nauczycielom praw nauczania i t.d.

Cóż ma oznaczać ta szeroka tolerancja, te niezwykłe w naszej praktyce szkolnictwa mniejszościowego przywilejem dla Łotyszów?

Czyżby były one pierwszą jaskółką u nas nowej polityki ~~mn~~ mniejszościowej?

Niestety. Tak dobrze nie jest. Już w tym samym artykule urzędówka zapobiegawczo ogłasza, iż do takiej tolerancji, broń Boże, "nie mogą żywić pretensji inne zamieszkałe w Litwie i w Łotwie mniejszości narodowe".

Troski mniejszości narodowych Łotwy o ich sprawy "Liet.Aidas", zdawałoby się, mógł pozostawić im samym. Byłoby to w każdym razie przyzwoiciej, zaś kwestjonowanie "Pretensji" obcych mniejszości w obcem państwie nie jst rzeczą ani stosowną, ani delikatną. Zresztą lepiej byłoby i dla samej urzędówki, gdyby tej kwestji wogóle nie poruszała i nie wywoływała wilka z lasu. Dość powiedzieć, że gdybyśmy, Polacy, a wraz z nami zapewne i inne mniejszości w kraju miały takie prawa co, np.Polacy w Łotwie, czulibyśmy się szczęśliwi.

Powracając tedy do spraw swoich, chciałoby się spytać, dlaczego u nas w kraju jedne mniejszości obdarowuje się słodyczami.

Zapobiegliwa urzędówka jednak i na to przewidziała odpowiedź w swym artykule. Otóż zdaniem jej "byłoby wielkim błędem mniemać,iż podpisana między Litwą a Łotwą konwencja szkolna może być wtłoczona w ramy sprawy mniejszości narodowych" - "konwencja ta ustala specjalny tryb postępowania, który można byłoby nazwać stosowaniem bałtyckiej klauzuli w stosunkach kulturalnych".

A międzynarodowe zobowiązania Litwy wobec Ligi Narodów w sprawie ochrony mniejszości narodowych?...

Urzędowy publicysta nie zapomniał i o tem. Ma gotową odpowiedź: na tych deklaracjach konwencja nie może całkowicie być oparta

[illegible]

ponieważ tedy o sama konwencja nie byłaby potrzebna. Czyli, innemi słowy, ponieważ była potrzebna konwencja, jest zbędna deklaracja.

W tych zgóry obmyślonych i ułożonych rozumowaniach "Liet. Aidasa", widzimy rewolacyjny, dotąd bodaj jeszcze nigdzie nie spotykany pogląd na uregulowanie problemu mniejszościowego. Po pierwsze, nie chce on równego traktowania wszystkich zamieszkujących dany kraj mniejszości. Według niego, udzielenie mniejszościom praw w dziedzinie kulturalno-oświatowej zależy od stosunków politycznych z tem państwem, w którem dana mniejszość jest większością panującą. A więc jeśli najnowsza kokieterja polityczna dyktuje Litwie flirt z Łotwą to i łotewska mniejszość w Litwie ma się cieszyć z klauzuli największego uprzywilejowania".

Drugą osobliwością teorji urzędówki jest to, iż ignoruje ona ogólne zobowiązania międzynarodowe państwa o ochronie swych mniejszości.

Realną natomiast wartość mają tylko układy, oparte na obustronnem porozumieniu, jak w wypadku z Łotwą. Ochrona mniejszości w ten sposób nie jest stałą ogólnoludzką wartością, tylko objektem wymiany, jak w międzynarodowych traktatach handlowych, a więc pojęciem względnem i opartem na zasadzie "do ut des".

Nie sposób zaprzeczyć, iż wywody "Liet"Aidasa" są bardzo oryginalne i są w zupełnej zgodzie z naszą praktyką życiową.

"Lietuvos Žinios" o rzekomych sukcesach litewskich w Genewie.

"Lietuvos Žinios" Nr.31 z 7.II.1931 r. Artykuł p.t."Teorja a praktyka" streszczenie:

Całe Kowno pamięta doskonale tryumfalny nastrój, z jakim powitano profesora Woldemarasa po jego powrocie z Genewy, kiedy to po rozmowie z Piłsudskim przywiózł p.Woldemaras słynną rezolucję z 10 grudnia. Miał to być rzekomo sukces. W owych czasach niepodobna jednak było wypowiedzieć się w tej sprawie, gdyż rząd ówczesny, na którego czele stał p.Woldemaras na krytykowanie swego niepowodzenia, jakiem było przywiezienie rezolucji genewskiej, nie pozwalał.

Kiedy przyjechał do Kowna członek komisji tranzytowej Ligi Narodów p.Sugiemura w celu zbadania kwestji komunikacji pomiędzy Polską a Litwą na miejscu, fakt ten był ukrywany oficjalnie przez Eltę, która ogłosiła, że P.Sugiemura przyjechał do Kowna w sprawach osobistych.

Prasa litewska znowu więc była przez sfery urzędowe wprowadzona w błąd, gdyż te ostatnie zapewniały, że komisja tranzytowa Ligi Narodów nie będzie żądała otwarcia komunikacji przez linję administracyjną.

Podobnież urzędowy "lietuvos Aidas" zapewniał cały czas o doskonałym stanie skarbu litewskiego. Według "Lietuvos Aidasa" budżet miał być zbilansowany z nadwyżką, która miała tworzyć specjalny fundusz wespół z nadwyżkami z innych lat. Ostatnio jednak "Lietuvos Aidas" ubolewająo nad trudnościami stworzenia budżetu doszedł do wniosku, że niepodobnem jest dłużej ukrywać prawdę i ogłosił, że budżet z roku ubiegłego wyraził się deficytem w wysokości 34,5 miljona litów. Natomiast budżet tegoroczny również wykazuje deficyt 25 milj.litów, które mają być zaczerpnięte z funduszu resztek budżetowych z lat ubiegłych.

W ten sposób o najbardziej żywotnych kwestjach państwowych dowiaduje się społeczeństwo litewskie już po niewczasie i to, o ile sfery rządowe uznają to za potrzbne.

[illegible] 12.IX.1951 r. [illegible]

[illegible]

[illegible] 7.II.1951 r. [illegible]

[illegible]

IV-V.SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

"Lietuvos Aidas" o mniejszości polskiej na Litwie.

"Lietuvos Aidas" Nr.32 z dn.8.II.1931 r.Art.p.t."W ważnej sprawie".Streszczenie:

Już w roku 1599 kanonik M.Daukszá stwierdził, iż Litwini wykazują skłonność do wyrzekania się swego języka do tego stopnia, że wówczas już mało było Litwinów nie znających języka polskiego i zaniedbywających litewski. Zważywszy,iż miało to miejsce zaledwie po stu latach unji z Polską, można skonstatować u Litwinów skłonność do wyrzekania się, zaniedbywania języka ojczystego na korzyść języków obcych. Pismo mówi:

Dlatego też mamy dziś w samej tylko nieokupowanej Litwie 65 tys.Polaków, którzy są w rzeczywistości spolszczonymi Litwinami, dlatego mamy sprawę wileńską i nie mało utrapień. Dotychczas nie oduczyliśmy się tej wady i obecnie za mało cenimy mowę ojczystą: nawet w czystolitewskich rodzinach częstokroć jest w użyciu język obcy. Spotykamy go wśród urzędników państwowych i wśród działaczy społecznych prawdziwych Litwinów. A naród litewski powinien strzec się tego więcej, niż inne, gdyż w ciągu stuleci był wynaradawiany przez wpływ polski, a później przez rosyjski. Zostały wynarodowione niemal całkowicie dwory, miasta, a w wielu wypadkach i wsie; większość ziemiaństwa naszego wyrzekła się swego narodu i połączyła z naszymi nieprzyjaciółmi.

Po odzyskaniu niepodległości proces powrotu wynarodowionego elementu odbywa się w zbyt wolnem tempie, a winni temu jesteśmy my sami, gdyż nie umiemy zachować granic tolerancji i delikatności, przystosowując się do nieznających języka, zamist ich skłaniać do nauczenia się go. Zrozumiała i konieczna jest taka wyrozumiałość w stosunku do cudzoziemców, lecz to są wyjątki, a stosowanie ich do obywateli litewskich, którzy przez 12 lat nie zdążyli nauczyć się jezyka, ośmiela ich nietylko w tej ignorancji. Obok wynarodowionych Litwinów mamy w kraju również rzeczywiście obce narodowości np.Żydów, którzy między sobą porozumiewają się w swoim języku, zaś w stosunku do obcych używają rosyjskiego, lub polskiego. Żydzi zawszę byli i są zawszę lojalnymi obywatelami kraju, więc żadnych zarzutów im tu nie stawiamy, jednak w sprawie uczenia się języka państwowego trzeba stwierdzić i u nich niemałą opieszałość. Objaw ten jest szczególnie niepożądany, gdy chodzi o jednostki, mające stosunki ze społeczeństwem litewskiem, jak kupcy, bankierzy, pracownicy biurowi i in. W kowieńskich sklepach, bankach,i innych instytucjach prywatnych częstokroć trudno się rozmówić bez uciekania się do języka rosyjskiego. Zjawisko takie byłoby niemożliwem w każdem innem państwie.

Nie zapominajmy, iż język ojczysty jest największem dobrem narodu i najważniejszą cechą narodowości. Więc język należy szczególnie szanować i wymagać, by w państwie litewskiem wszyscy tego państwa obywatele znali go i szanowali. Praojcowie nasi od tej zasady odstąpili, czem wyrządzili całemu narodowi niewypowiedzianą szkodę. Skutki tego ich szkodliwego błędu pozostały i pozostaną na zawsze.

Sprawy Księcia Radziwiłła. Książę Radziwiłł towiański otrzymał ostatnio 100 tysięcy litów od rządu litewskiego, tytułem odszkodowania za wywłaszczoną ziemię w Towianach. Za las otrzymał Książę Radziwiłł ponadto 180 tysięcy litów.

Książę Radziwiłł przebywa w dalszym ciągu w Towianach w charakterze administratora majątku, składającego się z 1000 ha. Książę Radziwiłł nie płaci podatku dzierżawnego, gdyż administruje majątkiem na prawach, przysługujących wzorowym gospodarstwom. Jak się zdaje Książę Radziwiłł jest jedynym na całej Litwie administratorem tego rodzaju.

87